

BARBARA MAGDALENA RZĄCZYŃSKA

ur. 1941; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Sól, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie, Sól, majątek ziemski Sól, Kiełczewski Józef, Rzączyński Franciszek

Majątek ziemski w Soli koło Biłgoraja

Chciałam powiedzieć, że zanim mój dziadek kupił Guzówkę w latach trzydziestych okresu międzywojennego, przedtem był administratorem, a potem właścicielem Soli koło Biłgoraja. Sól koło Biłgoraja, to był duży majątek w ordynacji Zamoyjskich, miał ponad tysiąc hektarów, no ale wiadomo, biłgorajszczyzna to piachy. I dziadek taki rasowy rolnik, po skończeniu Dublańca - szkoła wyższa rolnicza pod Lwowem, no nie bardzo mu ta ziemia odpowiadała. Robił co mógł - nawoził, meliorował i tak dalej. Chłopi we wsi Sól mówili, że chyba Kiełcz ma diabła, bo jemu się rodzi, a im się nie rodzi. No, ale dziadek w [19]23 roku, ordynacja robiła parcelację majątków, i dziadek postanowił kupić część, czyli od roku 1923 był właścicielem około trzystu hektarów, ale z dużymi zabudowaniami, ze starym drewnianym dworem, który był może z początku dziewiętnastego wieku, albo starszym. To był drewniany długi dwór, był olbrzymi gazon przed domem, murowane były głównie budynki gospodarcze.

Kiedy mój ojciec zaręczył się z moją matką, potem się ożenił, kończył aplikację sędziowską i dostał pierwszą pracę w Biłgoraju. Brat rodzony mojej mamy Andrzej był w jednej klasie u Vetterów z moim ojcem, w liceum u Vetterów zdawał maturę, w 19[27] roku bodajże. Tak, że od czasu młodości wczesnej ciągle wszystkie wakacje były w Soli, moja mama miała czterech braci, wszystkie dzieci uwielbiały wakacje w Soli. Przywozili swoje koleżanki, kolegów, potem wujowie moi byli na studiach na SGGW, większość z nich, bo wuj Andrzej był tylko w Grudziądzu. Mój ojciec kiedy skończył aplikację sędziowską i dostał nominację na sędziego do Biłgoraja, i dowiedział się, że dziadek chce Sól sprzedać, czyli jego teść, to moi rodzice bardzo się tym zmartwili. Co prawda mama pracowała w Izbie Rolniczej w Lublinie i była związana już z miastem, przede wszystkim z rodziną Rzączyńskich, która tutaj miała piękne mieszkanie na Bernardyńskiej, ale ojciec powiedział: „Nie, my Soli nie oddamy”. I od własnego teścia ojciec kupił. Ale nie był rolnikiem, moja mama była rolnikiem po wyższych studiach we Lwowie. Ojciec kupił ośrodek, czyli dwór,

stawiska, ogród, fragmenty parku, to nigdy się nie mówiło u nas park, bo to był ogród z pięknymi sześćdziesięcioma starymi lipami. Sól do tej pory istnieje, co prawda dworu tego [starego] nie ma. .

Data i miejsce nagrania	2015-02-24
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"